

## List z Koszalina

Pozwólcie, że przytoczę, przeczytane gdzieś zdanie (o ile się nie mylę, będzie to cytat z książki pt. *Komedianci, rzecz o hofkocie*). Brzmi ono mniej więcej tak: „Jeśli na ulicy dzieje się coś bardzo interesujące-  
ciąg dalszy na str. 7

## LIST Z KOSZALINA

dotychczas ze str. 1

go, to wtedy teatr przez pewien czas jest mniej interesujący i prawie niepotrzebny”. Dlaczego o tym piszę? Od pierwszych dni bieżącego miesiąca jesteśmy widzami, a bywa, że i uczestnikami wielkiego spektaklu z Ojcem Świętym w roli głównej. Otóż z okazji Jego wizyty-pielgrzymki teatr koszaliński przygotował w bardzo krótkim czasie widowisko pod tytułem *Modltewnik polski*, autorstwa profesora Jana Skotnickiego i jego asystenta Marka Kolo-wskiego, w reżyserii profesora – autora przy pomocy pani profesor Romany Krebsówny i Bogdana Głuszcza. Pracowało się nerwowo i ciężko, ale premiera odbyła się w zaplanowanym terminie, mimo że równoległe przygotowywano premierę *Damy Kamellowej*, o czym zresztą, o ile pamiętam, była wzmianka w moim poprzednim liście. Po premierze *Modltewnik...* zagrano jednak tylko jeden raz i do tej pory nie udało się zorganizować kolejnych spektakli, które miały być, jak od początku zamierzano, pokazywane w nawie głównej wybranych kościołów. Trochę więc żal naszego wysiłku, nerwów i zwyklej, solidnie wykonanej pracy! Nie do mnie zresztą należy wydawanie oceny o widowisku, to zadanie recenzentów i publiczności, która, niestety, jak dotąd, wykazuje zupełny brak zainteresowania. Być może więc, prawdę zawiera cytowane przeze mnie na początku zdanie. Pielgrzymka Jana Pawła II i wielogodzinne relacje z niej transmitowane przez telewizję są przyczyną tego, że *Modltewnik...* czeka na możliwość pokazania się i zyskania należytej temu widowisku opinii. Bo dochodzące do moich uszu strzępy oceny tego, co już prawie tydzień temu oficjalnie ujrzało światła rampy i reflektorów, są raczej pozytywne i chyba szczerze. Myślę, że należy jeszcze trochę odczekać, aby potem z pełną satysfakcją pokazać, jak modlono się dawniej, aż po dzień dzisiejszy, bo *Modltewnik...* to kompilacja obrządków religijnych różnych wieków. Pozwólcie więc, że w takim, trochę niecodziennym jednak nastroju, pożegnaj Was.

Wasza nieco rozmodlona (czyż można się temu dziwić?)

Prakseda Gwóźdź